

*Waldemar Linke C.P.*

## INTERTEKSTUALIZM W BADANIACH BIBLIJNYCH NA PRZYKŁADZIE APOKALIPSY.

Intertekstualizm jawić się może niektórym jako panująca w krytyce literackiej moda. Podejmując ten temat w odniesieniu do Apokalipsy Jana chcemy uniknąć wyjścia od zjawiska intertekstualizmu (jako kierunku badań), a zająć się zjawiskiem intertekstualności (jako cechy tekstów literackich), które jest niezależne od mód, obiektywnie występujące w samych tekstach. Stąd niniejsza prezentacja jest próbą odczytania Księgi Objawienia jako dzieła literackiego. Samo to założenie nie jest z pewnością oryginalne ani nowe. Nowy być może pewien radykalizm w wyciąganiu wniosków z faktu literackości tego tekstu. Założenie literackości pociąga za sobą pewne konsekwencje: konieczność określenia gatunku literackiego, krytycznoliterackie podejście do tekstu, literacką interpretację dzieła (odmienną od historycznej, filozoficznej czy teologiczno-dogmatycznej). Tytuł tego artykułu jest już pierwszym podsumowaniem badań z jednej, i jakimś programem badawczym z drugiej strony. Zakłada się w nim bowiem, że Apokalipsa św. Jana to nie tylko tekst literacki, lecz do tego operujący specyficzną poetyką, którą możemy nazwać poetyką aluzji literackiej czy intertekstualności. Proponujemy podejście do tekstu, które nie będzie lekceważyć religijnego przesłania dzieła, choć też, z drugiej strony, nie będzie czerpać rozwiązań interpretacyjnych z doktryny narzucanej przez zewnętrzne, pozaliterackie czynniki.

Czytanie tekstu ze swej natury jest zabiegiem interpretacyjnym. Jest oryginalnym, kreatywnym wejściem w świat dzieła. Potrzeba twórczości w akcie lektury stanowi istotę tego, co U. Eco nazywa interpretacją. Według włoskiego semiologa polega ona na odczytaniu z tekstu jego intencji, zawartej w sposobie kodowania treści w tekście

zawartych<sup>1</sup> Użyte środki słownikowe, stylistyczne, formalne naprowadzają czytelnika na konwencję (gatunek literacki), w jakiej operuje tekst, na świat skojarzeń i odniesień zakładany w tekście<sup>2</sup> Najpierw więc musimy odczytać jak tekst został napisany, a dopiero potem – co on oznacza. Interpretację całości księgi znaleźć można w licznych komentarzach<sup>3</sup> Dlatego tutaj poszukiwać będziemy raczej pewnego podejścia do tekstu Apokalipsy, niż całościowego wykładu jej przesłania.

W tym krótkim i sumarycznym szkicu ledwie zarysujemy dwie podstawowe kwestie natury teoretyczno-literackiej związane z ostatnią częścią Biblii chrześcijańskiej: Księgą Objawienia. Będą to kolejno: 1. przynależność gatunkowa Apokalipsy; 2. metodologiczna prawomocność i techniczna możliwość wykorzystania dorobku współczesnej, posmodernistycznej krytyki literackiej do pracy egzegetycznej. Chcemy w ten sposób nakreślić przynajmniej główne linie tego, co nazwać można poetyką tekstu Apokalipsy. Zasadniczych punktów orientacyjnych do wytyczenia tych linii dostarczy nam badanie, które pozwoli zrozumieć, dla jakiego typu lektury księga ta

<sup>1</sup> „Rozpoznać *intentio operis* to rozpoznać strategię semiotyczną. Strategia semiotyczna niekiedy daje się wykryć na gruncie ogólnie przyjętych konwencji stylistycznych (...) Jedyny sposób [potwierdzenia domysłu co do *intentio operis*] jest sprawdzenie domysłu z tekstem jako spójną całością” U. ECO, *Interpretacja i nadinterpretacja*, Kraków 1996, s. 64.

<sup>2</sup> „Kiedy chcę zinterpretować tekst (...), muszę uszanować zaplecze kulturowe i językowe wiersza”, tamże, 67.

<sup>3</sup> Podajemy kilka nowych komentarzy oraz innych prac obejmujących całość księgi A. YARBRO COLLINS, *Crisis and Catharsis: The Power of the Apocalypse*, Philadelphia 1984; E. SCHÜSTERFIORENZA, *The Book of Revelation. Justice and Judgement*, Philadelphia 1985; M. CZAJKOWSKI, *Apokalipsa jako księga profetycznego orędzia napomnienia, pokrzepienia i nadziei*, Wrocław 1987; E. SZYMANEK, *Apokalipsa*, w: *Wykład Pisma Świętego Nowego Testamentu*, Poznań 1990, s. 497-513; U. VANNI, *Apoclisse. Ermeneutica, esegesi, teologia*, Bologna<sup>2</sup> 1991; M. CZAJKOWSKI, *Ostatnie Proroctwo (Apokalipsa)*, w: *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych*, t. 10, red J. Frankowski; Warszawa 1992, 156-232; R. BAUCKHAM, *The Climax of Prophecy. Studies on the Book of Revelation*, Edinburgh 1992; tenże, *The Theology of the Book of Revelation*, Cambridge 1993; E. DELEBEQUE, *L'Apocalypse de Jean. Introduction, traduction, annotations*, Paris 1992; T. PIPPIN, *Death and Desire. The Rethoric of Gender in the Apocalypse of John*, Louisville 1992; M. BEDNARZ, *Apokalipsa*, w: *Pisma św. Jana*, Tarnów 1994, s. 187-239; C. TRESMONTAN, *Enquête sur l'Apocalypse. Auteur, datation, signification*, Paris 1994; A. TRONINA, *Apokalipsa. Orędzie nadziei*, Częstochowa 1996; D.E. AUNE, *Revelation*, t. 1, Dallas 1997, t.2-3, Nashville 1998.

była przeznaczona. Za punkt wyjścia spróbujemy więc przyjąć tę informację o „modelowym czytelniku”<sup>4</sup> Apokalipsy, jakiej dostarcza język poetycki tego dzieła.

## 1. Kontekst kulturowy: gatunek i/a percepcja Apokalipsy w egzegezie i literaturze.

Istotnym zagadnieniem, jest ustalenie, do jakiego konkretnego gatunku należy dzieło literackie, które badamy. Apokalipsę św. Jana klasyfikowano ją jako apokalipsę<sup>5</sup>, list<sup>6</sup>, opis podróży niebiańskiej<sup>7</sup> lub księgę prorocką<sup>8</sup>. Nie będzie to kwestia prosta, nie tylko z powodu mnogości opinii. Poruszać się będziemy w terenie opisanym zupełnie inną siatką gatunkowych podziałów, niż odwołująca się do klasycznej tradycji (choćby nawet przez jej kwestionowanie) literatura europejska. „Struktury różnych kultur nie pokrywają się, dlatego niemożliwe jest przeniesienie w całości na system biblijny naszego systemu; jednak znaleźć można podobieństwa, które pozwalają na analogiczne użycie nazw”<sup>9</sup>. Pod znakiem zapytania stają podziały tak zasadnicze, jak choćby ten między poezją a prozą. Ostatecznie kryterium najmniej ważkim, choć jakże często decydującym, jest forma edytorska tekstu<sup>10</sup>.

<sup>4</sup> U. ECO, *Lector in fabula. Współpraca narracyjna w tekstach narracyjnych*, Warszawa 1992, s. 71-81. Jego figura jest tożsama z „pewną liczbą rozwiązań estetycznych, ściśle z góry określonych i w taki sposób uwarunkowanych, aby interpretacja nie uniknęła kontroli autora”, tenże, *Dzieło otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*, Warszawa 1994, s. 29.

<sup>5</sup> J.J. COLLINS, *Towards the Morphology of a Genre*. *Semeia* 14(1979), s. 1-20; A. YARBRO COLLINS, *The Early Christian Apocalypses*, 14(1979), s. 61-103; D.E. AUNE, *Revelation*, t.1, Dallas 1997, s. lxxxii-xc.

<sup>6</sup> K. BERGER, *Apostelbrief und apostolische Rede: Zum Formular frühchristlicher Brief*, ZNW 65(1974), 190-231; M. KARRER, *Die Johannesoffenbarung als Brief: Studien zu ihrem literarischen, historischen und theologischen Ort*, Göttingen 1986.

<sup>7</sup> J.B. MALINA, *On the Genre and Message of Revelation: Star Visions and Sky Journeys*, Peabody 1995.

<sup>8</sup> A. JANKOWSKI, *Apokalisa świętego Jana. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Poznań 1959; A. LANCELOTTI, *Apocalisse*, Roma 1970, s. 36-37; D. HILL, *Prophecy and Prophets in the Revelation of St. John*, NTS 18(1971-72), 401-418; M. Czajkowski, art. cyt. s. 159-161.

<sup>9</sup> L. ALONSO-SCHÖCKEL, *Manuale di poetica ebraica*, Roma<sup>2</sup> 1989, s. 20-21.

<sup>10</sup> „It has been noted for some time that our notion of what is poetry (in our native language as well as in Hebrew, ect) depends to a large extent on how the material is presented to us.” W.G.E. WATSON, *Classical Hebrew Poetry. A Guide to its*

Mówiąc o poetyckości tekstu, musimy mieć pełną świadomość, że historyczna zmienność granicy między poezją a prozą była ogromna. Arystotelesowska, mimetyczna koncepcja poezji, jej filozoficzny charakter, przeciwstawiają się nie prozie, lecz historiografii, która jest szczegółowa i realistyczna. Wyróżnikiem tekstu poetyckiego jest więc jego kreatywny stosunek do rzeczywistości i ideologiczna nośność. Dlatego, przykładowo, hellenistyczna literatura fikcji (opowieść fantastyczna zapoczątkowana przez Euhemera na przełomie IV/III w. przed Chr., fikcyjna epistolografia kwitnąca w II w. przed Chr. choćby pod piórem Alkifrona), śmiało może być brana pod uwagę jako poetycka forma wypowiedzi.

Nakaz Apollina „nieznane depcz szlaki” (Kallimach, Hymn V, w. 73) jest wyrazem niepokoju w poszukiwaniu nowych form, rozsadzających ustalone przez klasyczną tradycję podziały. Pamiętać musimy, że epoka zostawiła swe piętno także na utworach, które do historii literatury wpuszcza się czasem tylko kuchennymi drzwiami, jako literaturę religijną, czyli mniej wartościową pod względem literackim, z silnym elementem ludowym lub doktrynalnym, który dominuje nad wartościami artystycznymi. Spojrzenie na Apokalipsę jako na dzieło sztuki jest pewnym eksperymentem. Wykorzystanie Apokalipsy w literaturze pięknej lub twórczości ludowej bywało często zapośredniczone poprzez komentarze egzegetyczne lub ascetyczne, kazania itp. Interesuje nas więc nie tyle historia egzegezy w jej szczegółach, ile schematyczna klasyfikacja interpretacji.

O powstaniu Księgi Objawienia przypisywanej Janowi (Apostołowi lub Prezbiterowi) krążą pośród historyków sprzeczne opinie. Traktowano ją bądź jako jedną z pierwszych, bądź jako późną księgę chrześcijańską (lub żydowską, do której wprowadzono elementy chrześcijańskie). Już historycy wczesnochrześcijańscy dostarczali w tej materii bardzo kontrastujących ze sobą danych. Ireneusz z Lyonu (+ ok. 200) mówi o napisaniu tej księgi pod koniec panowania Domicjana (81-

---

*Techniques*, Sheffield 1986, s. 45. Ten sam autor podejmuje próbę skatalogowania obiektywnych kryteriów (*indicators*) dla przeprowadzenia tego podziału, adekwatnych do literatury starohebrajskiej (tamże, s. 46-47). Jest to katalog podzielony na cztery działy. Dział ogólny zawiera elementy leksykalne (*unusual vocabulary, archaisms*), formalne (*ellipsis, use of meter and rhythm, regularity and symmetry*), edytorskie (*presence of established lineforms*). Do elementów strukturalnych zalicza Watson paralelizm i inne formy powtórzeń. Inne kryteria, pozytywne (*rhyme, other sound patterns*) lub negatywne (*absence or rarity of prose elements*), mają charakter pomocniczy.

96)<sup>11</sup>, czyli w pierwszej połowie lat 90-tych. Tradycja ta jest zarówno bardzo starożytna, jak i znajduje zwolenników. Także apokryficzne „Dzieje Jana” (DzJ) z panowaniem Domicjana wiążą wygnanie Jana na Patmos. Czynią to jednak we Wstępie (1-17), który prawdopodobnie jest późniejszy od reszty tego gnostyckiego wyraźnie pisma (II w po Chr) i ma je zharmonizować z późniejszą tradycją kościelną<sup>12</sup>. Wskazywałoby to na popularność tej wersji. Jednak nie jest ona jedyną wersją historyczną o powstaniu Księgi Objawienia. Dionizy Aleksandryjski, a po nim Euzebiusz z Cezarei wiążą powstanie tego pisma z Efezem i z osobą Jana Prezbitera, różnego od Apostoła. Na poparcie tych tez przytacza się argumenty stylistyczne oraz istnienie dwóch grobów Jana (czy też grobów dwóch Janów) w mieście Diany.

Według jednego z częściej cytowanych specjalistów zajmujących się Apokalipsą i autora hipotezy o trzech etapach jej powstania<sup>13</sup>, tekst powstawał w przedziale od prześladowań Nerona (64-68), kiedy napisano rozdziały 12-16, do końca panowania Domicjana (96), czyli okresu zredagowania rozdz. 2-3. Problem datacji księgi jest jednak daleki od rozstrzygnięcia<sup>14</sup>. Nas jednak interesuje bardziej, jakie konsekwencje dla klasyfikacji gatunkowej dzieła ma przyjęcie jakiejś hipotezy historycznej. Boismard zakłada, że w Apokalipsie Jana koegzystują gatunkowo różne teksty, które wymieszano, nie tworząc z ich sumy trzeciej jakości, nowej z estetycznego punktu widzenia. Historia problemu jest jednak dość długa. Kanon Muratoriego informuje, że do czytania w czasie liturgii zaleca się dwa pisma apokaliptyczne: jedno wiązane z imieniem Jana,

<sup>11</sup> *Adv. haeres.*, V,30,3; por. II, 22,5; III, 1,1; 3,4.

<sup>12</sup> H. LANGKAMMER, *Apokryfy Nowego Testamentu*, Katowice 1989, s. 52-53.

<sup>13</sup> M.E. BOISMARD, „*L'Apocalypse*” ou „*Les Apocalypses*” de Jean, RB 56(1949) s. 507-541; tenże, *Notes sur l'Apocalypse*, RB 59(1952) s. 161-181. Jego tezy przyjęły się w egzegezie polskiej. Dla przykładu podajemy prace A. JANKOWSKIEGO, dz. cyt., s.58-63 i M. CZAJKOWSKIEGO, *Ostatnie Proroctwo (Apokalipsa)*, s. 162-163. Z pewnymi już zastrzeżeniami i modyfikacjami przyjmuje je np. F. SIEG, *ΟΜΟΙΟΣ: ΥΙΟΣ: ΑΝΘΡΩΠΟΥ (Ap 1,13)*. *Chrvstologia Syna Człowieczego Ap 1,9-3,21*, Warszawa 1981, s. 146-147, skracając znacznie dystans czasowy między datami powstania Ap 4-22 i Ap 2-3 lub traktując „listy do siedmiu Kościołów” jako rodzaj podsumowania napisany zaraz po ukończeniu Ap 4-22.

<sup>14</sup> Por. ostatnio RB. MOBERLY, *When Was Revelation Concived?* Biblica 1992, s. 376-393. Uważa on, że datę powstania korpusu księgi należy przesunąć na r. 69 (zima), natomiast tylko Ap 2-3 datuje na r. 96. Podobnie D.E. AUNE, *Revelation...*, t.1, s. cxviii-cxxxiv.

drugie z Piotrem<sup>15</sup> Wspomina jednak, obok nich pismo powstałe w Rzymie, noszące tytuł „Pasterz”, a przypisywane Hermasowi, bratu papieża Piusa. Objawienie Jana jest to zapis wizji dotyczących „tego, co musi stać się niebawem” (Ap 1,1). Apokalipsa Piotra skupia się na przedstawieniu kar i nagród będących wynikiem paruzji i sądu. „Pasterz” natomiast jest pouczeniem moralizującym o pokucie, ma więc charakter wybitnie duszpasterski. Fakt, że do jednej kategorii zalicza się w wykazie Muratoriego dzieła bardzo różniące się między sobą formalnie i pod względem ich autorytetu w tradycji wczesnego Kościoła potwierdza opinię, iż autor tego wykazu „wydaje się nie mieć dokładnego kryterium do rozwiązania tego problemu [kanoniczności apokalips]”<sup>16</sup> W Kościele Wschodnim Księgę Objawienia odrzucano od końca II do połowy IV w. Jak się wydaje, powodem wątpliwości co do kanoniczności księgi były właśnie problemy dotyczące jej interpretacji. Przyczyną sporu były na początku chiliastyczne poglądy części montanistów, szukających dowodów w Ap 20,1-6. Oczekiwali oni szybkiego końca dziejów związanego z pojawieniem się Parakleta obiecanego przez Jezusa, w osobie Montanusa. Niebiańskiej Jerozolimie (Ap 21,1-22,5) przypisywali montaniści konkretność i oczekiwali jej rychłego zstąpienia z nieba. Literalizm ich interpretacji posuwał się aż tak daleko, że określili miejsce jej zstąpienia (małe miasteczko frygijskie Pepuza). Walczący z ich poglądami Kajus prezbiter (II/III w) w dziele „Dialog z montanistą Proklosem” podejmuje próbę zdyskredytowania poglądów chiliastycznych przez skompromitowanie samej ich podstawy. Odrzuca więc Apokalipsę jako pseudoepigraf pochodzący w rzeczywistości od Kerintosa, heretyka wykorzystującego imię Apostoła. Polemika antymontanistyczna przeprowadzona została na gruncie teologicznym. Nie postawiono w ogóle kwestii hermeneutycznej. Uczynią to dopiero obrońcy kanoniczności księgi. Zaczną oni jednak od teologicznego podejścia do Objawienia, widząc w nim szereg pouczeń ascetycznych (Orygenes, Metodiusz z Olimpu), wizje eschatologiczne (Kommodian, Laktancjusz). Od Wiktoryna z Petovium (+304) zaczyna się praktyka ustalania związków Apokalipsy z historią Rzymu.

<sup>15</sup> Choć mówi o nim *quidam ex nostris legis in Ecclesia nolunt* (Fragmentum Muratorianum. EB 6).

<sup>16</sup> B.M.METZGER, *The Canon of the New Testament. Its Origin, Development, and Significance*, Oxford 1987, s. 198.

Odmienne styl komentarza wprowadza Ticonius (+390). W swym zachowanym tylko we fragmentach dziele<sup>17</sup>, na wskroś teologicznym, uznaje istnienie prorocstw, które zrealizować się mają, jak zrealizowały się prorocstwa już wypełnione i tak samo zapisane są językiem symboli. Tak np. interpretuje motyw siedmiu głów smoka (Ap 12,3) jako symbol pełni jego władzy we wszystkich królestwach<sup>18</sup>. Ogon smoka (Ap 12,4)<sup>19</sup> identyfikuje jako fałszywego proroka, co jest oczywistym sięgnięciem do Iz 9,13-14, gdzie mówi się o odciętym ogonie Izraela, który glossa biblijna<sup>20</sup> utożsamia z „fałszywym prorokiem i nauczycielem kłamstwa”. Te przykłady ilustrują naturę komentarza sławnego donatystycznego egzegety, który w oparciu o swe reguły, interpretuje Biblię na podstawie jej wewnętrznych zależności, jakie usiłował opisać w sposób systematyczny<sup>21</sup>. Nowatorskie podejście do problemów interpretacji Apokalipsy wiązało się z nowym postawieniem kwestii jedności Biblii jako dzieła literackiego.

Średniowiecze w interpretacji także oscyluje między Joachimem da Fiore (+1202), który wybiera metodę aplikacji do Apokalipsy apriorycznych tez (tym razem historiozoficznych) a postawą Mikołaja z Liry (+1340), siłącego się na historycyzującą, mającą ambicje obiektywności, periodyzację wydarzeń „opisanych” w Apokalipsie. Czasy kontrreformacji łączą obydwa te kierunki, wykazując, że mają one wiele wspólnych założeń. Podstawowym z nich jest założenie, że Apokalipsa nie posiada własnego klucza interpretacyjnego, że jej treść w całości określa się przez zewnętrzny wobec tekstu zespół punktów odniesienia. Komentarze tej epoki są mniej (J.S. Menochius,

---

<sup>17</sup> Najobszerniejsze fragmenty, które zdaniem specjalistów najlepiej przekazują oryginalny tekst Ticoniusa, zachowały się w komentarzu Baetusa z Liebany do Apokalipsy: H.L.RAMSEY, *Le commentaire de l'Apocalypse, Beatus z Liebany*, Revue d'Histoire et de Littérature Religieuse, 7 (1902), lub w edycji A. SANDERSA, *In Apocalipsim libri XII*, Romae 1930; tekst opublikowany w *Spicilegium Casinense* III,1 Monte Cassino (1897), s. 261-331. jest retuszowany w duchu konkordystycznym, akomodującym go do ujęcia katolickiego.

<sup>18</sup> H.L.RAMSEY, *Le commentaire de l'Apocalypse, Beatus z Liebany*, Revue d'Histoire et de Littérature Religieuse 7(1902), s. 461; *Spicilegium Casinense* III,1, s. 327.

<sup>19</sup> Tamże, s. 391.

<sup>20</sup> L. STACHOWIAK, *Księga Izajasza. Wstęp przekład z oryginału komentarz*, t. 1, Poznań 1996, s. 236-237.

<sup>21</sup> W. LINKE, *Kwestia historii egzegezy jako nauki na podstawie wybranych przykładów starożytnych zbiorów reguł egzegezy biblijnej*, Warszawa 1991, (mps Biblioteka Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie, sekcja św. Andrzeja Boboli) s. 130 - 146, zwł. s. 142-144.

+1655) lub bardziej (J. de Mariana, +1624) historyczne. Podobny charakter mają komentarze powstałe w duchu racjonalistycznym (szkoła z Tübingen). Tym, co naprawdę nowatorskie w ich ujęciu, jest przejście od historii opisaney do historii spisania Apokalipsy. Zamiast dyskutować nad przyporządkowaniem poszczególnych scen Apokalipsy wydarzeniom z historii Rzymu czy Europy średniowiecznej, podjęto dyskusję nad tym, jakie wydarzenia z historii starożytnej stanowią tło napisania tego utworu. E. Renan i H.J. Holzmann usiłowali całość tekstu potraktować jako zapis wydarzeń współczesnych autorowi<sup>22</sup> Reakcją na to jednostronnie historycyzujące ujęcie było patrzenie na tekst Księgi jako na zbiór motywów mitologicznych z całego Bliskiego Wschodu (Babilon, Egipt, helleński krąg kulturowy, Iran)<sup>23</sup> Krytyka bardziej umiarkowana redukowała Apokalipsę do gatunku apokaliptycznego, mówiącego o historii aluzyjnym, symbolicznym językiem apokaliptyki judaistycznej<sup>24</sup>

Pierwszym poważnym wysiłkiem w celu przełamania praktyki stosowania do Apokalipsy heterogenicznych (natury historycznej, czerpanych z teologii dogmatycznej, religioznawstwa porównawczego itp.) założeń interpretacyjnych jest egzegeza strukturalistyczna<sup>25</sup> Nie przesadził z jej dowartościowaniem P. Prigent, pisząc: „wydaje mi się ona [metoda strukturalistyczna] szczególnie odpowiednia do tekstu takiego, jak Apokalipsa”<sup>26</sup> Problemem tej interpretacji było jednak aprioryczne redukowanie przez nią indywidualnej struktury każdego tekstu do typowej, opartej na „kwadracie semiotycznym” Próba ta więc

<sup>22</sup> Takie ujęcie okazało się szczególnie bliskie marksistom, por. F. ENGELS, *Księga Objawienia*, w: K. MARKS, F. ENGELS, *Dziela*, t. 21, Warszawa 1969, s. 10-16.

<sup>23</sup> Zob. H. GUNKEL, *Schöpfung und Chaos im Urzeit und Endzeit. Eine religionsgeschichtliche Untersuchung über Gen 1 und Ap. Joh. 12*, Göttingen<sup>2</sup>1921; A. JEREMIAS, *Babylonisches im NT*, Leipzig 1905; H. GRESSMANN, *Ursprung der israelitisch-jüdischen Eschatologie*, Göttingen 1905; F. BOLL, *Aus der Offenbarung Johannis. Hellenistische Studien zum Weltbild der Apokalypse*, Leipzig - Berlin, 1914. Przegląd paralel literackich do Ap 12 w różnych kręgach kulturowych prezentuje P. PRIGENT, *Apocalypse 12 Histoire de l'exégèse*, Tübingen 1959, s. 120- 129.

<sup>24</sup> M.-E. BOISMARD, *L'Apocalypse*, Paris 1953, s. 7-9.

<sup>25</sup> Zob. J. CALLOUD, J. DELORME, J.-P. DUPIANTIER, *L'Apocalypse de Jean. Proposition pour une analyse structurale*, w: *Apocalypses et la théologie de l'espérance*, Paris 1977, s.351-381; J. CALLOUD, *Apocalypse 12-13. Essai d'analyse sémiotique*, *Foi et Vie* LXXV/4, s. 26-78; D. LOMBARD, *Apocalypse 4-11*, *Sémiotique et Bible* 58(1990), s. 45-57.

<sup>26</sup> P. PRIGENT, *L'Apocalypse: exégèse historique et analyse structurale*, *NTS* 26(1980), s. 128.



tylko częściowo zrywała z aprioryzmem interpretacji. Dopiero klasyfikacja elementów strukturotwórczych, jakiej dokonał U. Vanni<sup>27</sup> była w tej materii przewrotem kopernikańskim. Autor ten wskazał na elementy organizujące całość dzieła w sposób czytelny i literacko celowy. Wyróżnił więc ograniczające całość Prolog (Ap 1,1-3) złączony z „wizją wprowadzającą” (Ap 1,4-20) i Epilog (22,6-20). Granice Prologu zarysowane są wyraźnie przez wewnętrzne związki i odseparowanie tego materiału od następującego po nim. Ap 1,1-3 tworzą dwa zdania<sup>28</sup> Pierwsze z nich zamyka się i kończy imieniem Jezusa Chrystusa, który jest zarazem treścią objawienia (*apokalypsis*) i składającym świadectwo (*martyria*). Pośrednikiem jest anioł, przekazujący słowa Jezusa. Po tym zdaniu opisującym w terminach ściśle chrystologicznych samo objawienie, pojawia się formuła błogosławieństwa. Epilog księgi (Ap 22,6-21) zbudowany jest z podobnych elementów, co i Prolog. Dwa błogosławieństwa (22,7.14), dialog (ww. 17-21), słowa anioła (ww.9-11) i Jezusa (ww. 12-14. 16) znajdują swe odpowiedniki w Prologu. Jednak Prolog tylko zapowiada dalszy rozwój utworu, natomiast epilog pozwala je przeżyć w literackim uobecnieniu (*performance*). W ten sposób powstaje rama dla korpusu księgi, figura kompozycyjna, która jak klamra spina koniec z początkiem (inkluzja). Jednak bardziej rozwinięta forma, jaką ma Epilog, pozwala doszukiwać się związków także z pierwszą częścią zasadniczego tekstu (Ap 1,4-20). Ta część, zwana też wizją początkową, zawiera wyraźne związki z „listami do siedmiu Kościołów” (Ap 2-3)<sup>29</sup> Można więc mówić o dziele bardzo jednolitym, którego główne części są bardzo starannie połączone, co byłoby trudne do osiągnięcia w przypadku tworu złożonego z pochodzących z różnych epok i środowisk, samodzielnych dzieł.

Cały korpus Objawienia (1,4-22,5) jest dość jednorodną, dobrze zorganizowaną całością. Jego pierwsza część (1,4-20) ma charakter liturgicznego przeżycia, które od dialogu pomiędzy przewodniczącym a uczestnikami liturgii przechodzi do uobecnienia osoby Syna Człowieczego Jezusa. Pod tym względem upodabnia się do Epilogu.

<sup>27</sup> *La struttura dell'Apocalisse*, Brescia<sup>2</sup>1980 (1970), s. 105-167.

<sup>28</sup> W oryginale ww. 1-2 jest to zdanie wielokrotnie złożone, względne. Zdanie główne nie posiada czasownika, co czyni całość raczej rozbudowanym równoważnikiem zdania, podobnym w formie do barokowych tytułów. Drugie natomiast ma formę błogosławieństwa (makaryzmu). Por. S. HAREZGA, *Błogosławieństwa Apokalipsy*, Katowice 1992, s. 24-27.

<sup>29</sup> F. SIEG, dz. cyt., s.142.

Tekst osiąga to poprzez dialog liturgiczny (ww.4-7) i mowy objawiające: samego Boga (w.8), Jezusa (ww. 17b-20) i wizjonera (ww. 9-17a). Mowa Boga i świadectwo Bożego pośrednika przeplatają się ze sobą w sposób typowy dla ksiąg prorockich Starego Testamentu<sup>30</sup>

Dalsza część tekstu rozwija się według schematu siódmkowego: siedem listów i serie siedmiu rekwizytów różnego rodzaju (pieczęcie, trąby, puchary). Każdemu rekwizytowi towarzyszy jakieś wydarzenie. Można by pomyśleć, że ich użycie jest motorem akcji w dziele. Ale równoległe z tym schematem istnieją też i inne. Siedem doksologii (modlitw uwielbienia: 1,4-8; 4,8-11; 5,11-14; 7,9-12; 11,15-18; 15,3-4; 16,5-7) poprzedzających wielki hymn w 19,1-8, który jest otwarciem opisu zwycięstwa białego Jeźdźca, któremu na imię Słowo Boga (Ap 19,12-13) tworzy jakby schemat równoległy. Tym razem jest on zbudowany wyłącznie z elementów formalnych. Podobnie jest z refrenem pochodzącym z Wj 19,16 „błyskawice, głosy i gromy” (Ap 4,5; 8,5; 11,19; 16,18). Wielość struktur w utworze jest właściwie pozorowaniem struktury lub odczytywaniem będącej tylko modelem poznawczym „struktury nieobecnej”<sup>31</sup> Interpretacja nie jest odkrywaniem obiektywnie obowiązującego schematu znaczącego, ale udziałem we współgraniu różnorodnych schematów dzieła. Pozwala czytelnikowi uczestniczyć w pewnym doświadczeniu, którego ranga wykracza poza ramy literatury, bowiem sięga do jego osobistych przeżyć, które nie są skierowane na wyłącznie estetyczną, lecz także religijną (metafizyczną) partycypację w jakimś doświadczeniu. Dlatego nie daje się systemu odniesień i aluzji, którymi operuje Apokalipsa, ograniczyć do sfery historii, polityki, konfliktów społecznych. Niejednorodność literacka dzieła (przeplatanie się dialogów, opisów, liryki religijnej itd.) jest powierzchowna. Wpisuje się bowiem w zasadę konstrukcji dzieła wielopłaszczyznowego, prowadzącego czytelnika do dialogu z rzeczywistością transcendentną, osobową i nastawioną na komunikowanie siebie. By tej rzeczywistości nadać imię, autor Apokalipsy posługuje się siatką odnośników do literatury, która nie pozostawia wątpliwości, co do tożsamości Podmiotu Objawienia (*apokalypsis*). Pismo „rozwija się” od słowa do Słowa. Rozwój ten jednak ma charakter formalny, nie fabularny. Jest to rozwój obrazu, aż po obraz animowany, nie mający nic wspólnego z rozwojem akcji, który respektuje związki przyczynowo-skutkowe. Opisowość, retoryczność to

<sup>30</sup> Por. M. CZAJKOWSKI, Ostatnie Proroctwo (Apokalipsa), s. 160.

<sup>31</sup> U. ECO, *Nieobecna struktura*, Warszawa 1996, s. 350.

cechy przypisywane „liryce wyższej”<sup>32</sup> Na podstawie tych ustaleń U. Vanni zalicza Apokalipsę do gatunku „dramatyczno – literackiego”<sup>33</sup> W oparciu o analizę strukturalną dowodzi, iż księga ta jest literacką jednością: można jej przypisać jeden gatunek literacki – spójny, konsekwentnie rozwijany schemat kompozycyjny. Można ją przypisać jednemu środowisku. W samym tekście nie znajdujemy podstaw do rozróżniania warstw redakcyjnych czy też warstwy historycznej i eschatologicznej (teologicznej). Jest to nie tylko praca dająca uzasadniony i przejrzysty schemat dzieła, lecz (a może przede wszystkim) odpowiedź na pytanie, czy jest to jeden utwór, reprezentujący określony gatunek literacki. Rozwiązania, wyodrębniające wątek historyczny i eschatologiczny, sugerują raczej pewien rodzaj antologii, w której zebrano różnorodny materiał. Można przytoczyć przykłady ksiąg biblijnych, które wyraźnie należą do tego rodzaju dzieł literackich. Choćby Księga Psalmów może tu służyć jako przykład typowy. Materiał składający się na jej treść zbierano w różnych epokach, w różnych środowiskach religijno-kulturowych. W innych utworach jednak antologiczność nie jest cechą zbioru, lecz konwencją literacką<sup>34</sup> Do takich utworów należy niewątpliwie „Pieśń nad Pieśniami” Jest to utwór sięgający z pełną świadomością do tradycji literackiej, z której czerpie motywy (przymierze, wierność) i materiał do literackich aluzji (porównania czerpane z języka małżeńskiego). „Antologiczność” rzeczywista lub formalna (będąca rodzajem literackim) jest więc fenomenem, który na gruncie nauk biblijnych jest dobrze znany. Aplikując go do Apokalipsy, możemy powiedzieć, że przez bardzo długi okres w egzegezie poszukiwano możliwości zaliczenia całej księgi do jednego gatunku literackiego, lub podziału jej tekstu w sposób, który pozwoliłby na jednoznaczną kwalifikację tak wyznaczonych jednostek literackich. W pewnej opozycji do tych rozwiązań, które opierają się na założeniu czystości rodzaju literackiego (antologia rodzajowo określonych utworów lub jeden rodzajowo określony utwór), stoi koncepcja „mieszanego rodzaju literackiego”, która w literaturze na temat apokalipsy ma długą

---

<sup>32</sup> J. KRZYŻANOWSKI, *Nauka o literaturze*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź<sup>3</sup> 1984, s. 190.

<sup>33</sup> U. VANNI, *L'Apocalisse. Ermeneutica, teologia, esegesi*, Roma 1990, s.26.

<sup>34</sup> O „stylu antologicznym” pisał J. KUDASIEWICZ, *Styl antologiczny a alegoryczna interpretacja Pieśni nad pieśniami*, *Studia Warmińskie* 12(1975), s.407-418; tenże, *Biblia - historia – nauka. Rozważania i dyskusje biblijne*, Kraków<sup>2</sup> 1986, s. 191-193.

i znaczoną wspaniałymi pracami tradycję<sup>35</sup>, a sugestię tę ponowił stosunkowo niedawno opublikowany wstęp do tej księgi<sup>36</sup>. Czyni to z wielką ostrożnością i pośrednio, odwołując się do wzorców i inspiracji, z których niewątpliwie autor Ap czerpał obficie: Ez i Dn<sup>37</sup>. Księgi te, wykorzystując motywy apokaliptyczne, są z gruntu dziełami o charakterze profetycznym<sup>38</sup>. Ich naśladownictwo i rozwinięcie, jakim

<sup>35</sup> A. JANKOWSKI, *Apokalipsa świętego Jana. Wstęp przekład z oryginału – komentarz.*, Poznań 1959, s. 70 - 77; E. DĄBROWSKI, *Literackie rodzaje w Biblii*, w: PEB, t. I, Poznań 1959, s. 747 - 748.

<sup>36</sup> M. CZAJKOWSKI, *Ostatnie prorocstwo*, dz. cyt, 160. Warto zauważyć, że nowsze prace unikają jednoznacznych wypowiedzi w kwestii rodzaju literackiego Ap. W pracy S. GADECKIEGO, *Wstęp do Pism Janowych*, Gniezno<sup>2</sup> 1996 w części poświęconej Apokalipsie rozdział VIII pt. „Rodzaj literacki” (s. 145 - 182) jest ledwie o 12 stron krótszy, niż pozostałe 9 rozdziałów tej części. Dostarczając czytelnikowi obfitego materiału do własnych wniosków, autor raczej sugeruje czytelnikowi złożoność zagadnienia, niż mówi wprost o przynależności gatunkowej dzieła. Podkreśla jednak w stosunku do apokryficznej apokaliptyki starotestamentalnej jej „złożony, nie tylko apokaliptyczny charakter” (s. 150). M. BEDNARZ, *Pisma św. Jana*, Tarnów 1994 stwierdził „Apokalipsa jest najbardziej literacko skomplikowaną księgą Nowego Testamentu” (s. 198), oraz że „Apokalipsa łączy się zarówno z prądem prorockim jak i tzw. tradycją apokaliptyczną” (s. 203). Stwierdzeniom tym daleko jednak do ścisłości w kwestii przynależności gatunkowej dzieła, choć i w tej pracy zagadnienia rodzajowe zajmują sporo miejsca (s. 198 - 211).

<sup>37</sup> A. VANHOYE, *L'utilisation du livre d'Ezechiele dans l'Apocalypse*, *Biblica* 43(1962), s. 436-476; F. ROUSSEAU, *L'Apocalypse et le livre d'Ezechiele*, w: *L'Apocalypse et le milieu prophetique du Nouveau Testament. Structura et préhistoire du texte*, Paris 1971, s. 161-171; G.K. BEALE, *A reconsideration of the Text of Daniel in the Apocalypse*, *Biblica* 67(1986), s. 539-543; J.P. RUIZ, *Ezechiel in the Ap 16,17-19,10*, Frankfurt-Bern-NewYork-Paris 1989.

<sup>38</sup> G. RINALDI uważa, że Dn jest to pismo apokaliptyczne, lecz mocno oparte na biblijnej tradycji, zwłaszcza na prorokach (por. *Daniele*, w: *Sacra Bibbia*, t. 7, Roma 1952, s. 22). Jako o skrybie (nie proroku) mówi o Danielu także A. BELLI, *Storia della letteratura ebraica biblica e postbiblica*, Milano 1961, s. 162 -165. Choć np. J. HOMERSKI nie bez racji obstaje przy jej postprofetycznym, czysto apokaliptycznym charakterze: „Księga powstała (...) o wiele później, gdy zbiór pism prorockich był już zakończony i zamknięty. Jest to (...) w pełnym tego słowa znaczeniu pierwsza apokalipsa w Piśmie świętym” (*Księga Daniela*, Biblia Lubelska, Lublin 1995, s. 6.8). Jednakże ten apokaliptyczny charakter Dn wspomniany autor wywodzi z odpowiedniego ułożenia narracji i wizji. Nakładanie na siebie materiału historycznego lub stylizowanego na historyczną narrację jest zjawiskiem typowym dla takich ksiąg prorockich jak Iz, Jer, Ez, Am, które apokaliptyka przyswoiła sobie, czyniąc z niej jedno z podstawowych narzędzi swego literackiego rozwoju. Ma to swe źródło w „obiektywnym realizmie” jaki apokaliptyka przypisywała wizjom (por. D.S. RUSSELL, *The Method and Message of Jewish Apocalyptic 200 BC AD 100*, cyt.

jest Ap, korzystać by miało z tych samych środków literackich. „Możemy więc powiedzieć, że autor Apokalipsy posługuje się formami właściwymi gatunkowi apokaliptycznemu (wizje, objawienia słuchowe, podróże niebieskie, orędzia anielskie, alegoryczna interpretacja historii, symbolika kolorów i liczb itp.), ażeby stworzyć księgę prorocką (...) w celu wyjaśnienia trudnej sytuacji uciemieżonych Kościołów Azji Mniejszej”<sup>39</sup> Odnotowując te związki Apokalipsy z księgami prorockimi trzeba by też było dodać, że w Apokalipsie obecne są też elementy sapiencjalne<sup>40</sup> Czyni to z Apokalipsy rekapitulację literatury biblijnej na przestrzeni wyznaczanej początkiem działalności proroków<sup>41</sup> z jednej strony, a datą powstania Objawienia z drugiej.

Warto tu może odwołać się do idei komplementarnej w stosunku do „wielogatunkowości” Apokalipsy i powiedzieć, że jest ona także dziełem „wielotekstowym”, czyli złożonym z wielu, współistniejących ze sobą tekstów. „Siedem przesłań dostarcza siedmiu różnych wstępów do reszty dzieła, które Jan zaprojektował w sposób tak szczególny, że można je czytać z siedmiu wyraźnie odmiennych perspektyw”<sup>42</sup> Jest to kolejny zabieg pisarski, który zaprasza czytelnika do lektury czynnej, wymagającej decyzji interpretacyjnych, wyzwających z kolei „moc prowokowania odpowiedzi”<sup>43</sup>, w celu „zmodyfikowania ich [czytelników] sposobu widzenia świata”<sup>44</sup>

## 2. Intertekstualizm w badaniach egzegetycznych.

Jeżeli propozycja takiej bardzo szczególnej i bogatej w konsekwencje znaczeniowe lektury „międzygatunkowej” została przedstawiona, to powinna zostać podjęta z należną jej uwagą i wszelkimi konsekwencjami. Wprowadzamy bowiem do rozważań

---

z tłum. włoskiego: *L'apocalittica giudaica, 200 a. C. 100 d. C.*, tł. P.G. Barbone, Brescia 1991, s. 208).

<sup>39</sup> M. CZAJKOWSKI, *Ostatnie prorocstwo*, dz. cyt., s. 160.

<sup>40</sup> U. VANNI, *L'Apocalisse. Ermeneutica, teologia, esegesi*, Roma 1990, s. 63 - 72.

<sup>41</sup> Świadome nawiązanie kompozycyjne do Am (7 przesłań na początku księgi), łączenie wizji i wątków (auto)biograficznych, użycie tytułu Pantokrator zbliżają Ap do najstarszej księgi prorockiej w Biblii.

<sup>42</sup> R. BAUCKHAM, *The Theology of the Book of Revelation*, Cambridge 1993, s. 28 (cyt. z tłum. włoskiego: *Teologia dell'Apocalisse*, Brescia 1994).

<sup>43</sup> Tamże, s. 34.

<sup>44</sup> Tamże, s. 23.

egzegetycznych tematykę bardzo interesującą, lecz dość trudną do jednoznacznego (z metodologicznego punktu widzenia) ujęcia. Dotykamy bowiem zagadnienia teoretycznoliterackiego (geneologia, taksonomia)<sup>45</sup> w ujęciu bardzo charakterystycznym. Dlatego drugim zagadnieniem, jakie podejmujemy, jest metodologiczna prawomocność i techniczna możliwość wykorzystania dorobku współczesnej, postmodernistycznej krytyki literackiej do pracy egzegetycznej. Będzie to wymagało omówienia choćby w zarysie kilku podstawowych pojęć tej odmiany krytyki literackiej. Nie chodzi o prezentację całościową, takich dostarcza w obfitości literatura przedmiotu. Tu przedstawimy wybór tych składników warsztatu krytyka, które mogą być przeniesione na grunt egzegezy biblijnej. Nie podejmujemy się oceny zjawiska, jakim jest postmodernizm w kulturze naszego wieku. Jednak za tezę do udowodnienia w drugiej części niniejszej prezentacji przyjmujemy, iż pokrewieństwo epok schyłkowych i pewne wspólne cechy ich dorobku kulturowego sprawiają, że narzędzia analizy, jakich dostarcza nam nauka o literaturze i hermeneutyka dzisiaj, zasadnie mogą być wykorzystywane do pracy naukowej w dziedzinie egzegezy biblijnej. Będzie to próba studium nad zjawiskiem intertekstualizmu i zjawiskami pokrewnymi poparta pewnymi danymi historycznoliterackimi.

<sup>45</sup> Zastanawia dezynwoltura nazewnicza, jaka przyjęła się w bibliistyce odnośnie do terminu na określenie konwencji literackiej jakiegoś dzieła. Mówimy zazwyczaj „rodzaj literacki” mając na myśli pewien zespół typowych cech tekstu, pozwalających na określenie jego podobieństwa do innych tekstów. Jest to powodem mnożenia się określeń typu „rodzaj literacki przymierza” (M. FILIPIAK, *Biblia jako tekst religijny i kulturowy*, Lublin 1993, s. 27). Używany w literaturze egzegetycznej i dokumentach Magisterium Kościoła dokumentach termin *genus litteralis* jest równoważny używanym w krytyce literackiej terminom „gatunek” lub „rodzaj” (*species*). Zamieszanie to przeniosło się także do teorii literatury, por. K. VIËTOR, *L'histoire des genres littéraires*, w: *Théorie des genres*, Paris 1986, s.9-35); R. WELLEK, A. WARREN, *Teoria literatury*, Warszawa<sup>3</sup> 1976, s.306 - 323. Na gruncie polskiej nauki o literaturze J. KRZYŻANOWSKI utrwalił dwustopniowy podział systematyczny, w którym trzy podstawowe rodzaje literackie dzielą się na gatunki (*Nauka o literaturze*, dz. cyt, s.28). Por. też J. TRZYNADŁOWSKI, *Gatunek a rodzaj literacki. Trudności metodologiczne*, *Prace Literackie* 1970, n.11/12, s.111 - 117; K. HAMPFER, *Teoria gatunków (wybrane fragmenty)*, *Pamiętnik Literacki* 1979, z. 3, s. 279 - 284; S. SKWARYŃSKA, *Gatunek i rodzaj*, w: *Literatura Polska. Przewodnik Encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, s. 288; tamże, *Rodzaj literacki*, tamże, t 2, Warszawa 1985, s. 290; T. MICHAŁOWSKA, *Rodzaje czy rodzaj? Problemy taksonomii literackiej*, *Pamiętnik Literacki* 1986, z. 1, s. 3 - 17.

„Rodzaj mieszany”<sup>46</sup>, jaki przyjęliśmy dla Apokalipsy, ma bowiem wiele wspólnego z „wyjściem poza granice gatunków”, z jakim mamy do czynienia w pewnym typie literatury współczesnej, lecz zarazem wskazać możemy jego rozwinięte i realizowane w oparciu o wyarykułowany program artystyczny formy w czasach, które współczesne są prawie powstaniu Apokalipsy. Mamy tu na myśli literaturę hellenistyczną z typowymi dla niej formami.

Autorem, którego dorobek chcielibyśmy tu przywołać, jest Lukian z Samosaty (ok. 120- ok. 190 po Chr.)<sup>47</sup> Ten intelektualista syryjskiego pochodzenia pozostawił po sobie dość obszerny i dobrze zachowany dorobek. Nawet jeśli nie wszystkie z 82 utworów zachowanych pod jego imieniem są nieautentyczne, to i tak należy do mających duże szczęście pisarzy. Jest to w pewnej przynajmniej mierze związane z publicystycznym charakterem i kunsztownym stylem jego pism, których błyskotliwy dowcip, lekka forma i mała objętość sprzyjały zachowaniu. Były to popisy retoryczne („Tyranobójca”, „Syn dwukrotnie wydziedziczony”, „Pochwała muchy”, „O pomyłce w pozdrowieniu”), pisma teoretycznoliterackie („Sąd samogłosek”, „Jak należy pisać historię”, „Nauczyciel retorów”), pisma filozoficzne („Rozmowy zmarłych”, „Charon”, „Zejście do podziemia”, „Żywot Demonakosa”, „Ikaromenippos”, „Wyprzedaż żywotów”, „Rybak”, „Nigrinos”, „Życzenia zwrócone do Kronosa”), utwory, w których zawarł krytykę religii („Prometeusz”, „Rozmowy bogów”, „Zeus skonfundowany”, „Zeus tragik”), publicystyka i satyra („Rozmowy heter”, „Najemni uczeni”). Nie stronił też od twórczości beletrystycznej. Parafraza opowiadania Lukiosa z Patrai „Lukios, czyli Osioł”, tragifarsy „Tragopodagra” i „Szybkonogi” są tego przykładami. Dla nas najbardziej interesujący jest „Prawdziwa historia”, pastisz modnego wtedy gatunku, powieści fantastycznej, która z kolei w gatunkową

---

<sup>46</sup> J. KRZYŻANOWSKI mówi o gatunkach mieszanych (*Nauka o literaturze*, s. 221-225) pokazując, że mają one jeszcze starożytną historię i wiążą się między innymi z początkami filozofii greckiej. Por. I. OPAKCI, *Krzyżowanie się form gatunkowych jako wyznacznik ewolucji w poezji*, w: *Problemy Teorii Literatury*, seria I, Wrocław<sup>2</sup> 1987, s. 131-167.

<sup>47</sup> LUKIAN Z SAMOSAT, *Dialogi*, t. 1-2, przekł. K. Bogucki, W. Madyda, wstęp i kom. W. Madyda, Wrocław 1960-1962; t. 3, przekł. i kom. W. Madyda. Zob. M. CYTOWSKA, H. SZELEST, *Literatura grecka i rzymska w zarysie*, Warszawa 1981, s. 202-207; J. Łanowski, M. STAROWIEYSKI, *Literatura Grecji starożytnej. Od Homera do Justyniana*, Warszawa 1996, s. 137-138; W. SIWAKOWSKA, *Lukianos*, w: *Słownik pisarzy antycznych*, red. A. Świderkówna, Warszawa 2001, s. 319-321.

konwencję dzieła historycznego wkładała wydarzenia fikcyjne, nie zawsze mieszczące się w ramach wiarygodności. Już sam przegląd dokonań tego pisarza może nas utwierdzić w przekonaniu, że mieszanie typów twórczości, krzyżowanie gatunków (a nawet poezji i prozy), pastisz literacki i gra konwencjami literackimi nie są obce starożytności. Co więcej, pisarz stosuje je z pełną świadomością, formułując swój program pisarski, zawarty we wstępie do napisanej między 165 a 175 po Chr. „Prawdziwej historii”<sup>48</sup> Tytuł jest zwróceniem uwagi na przedmiot zainteresowania autora („jedną powiem prawdę, oświadczając mianowicie, że będę kłamał”). Pomimo, że czytają „prawdziwą historię” jej „czytelnicy nie potrzebują w to, co powiem, wcale wierzyć” Sensem opowiadania nie jest akcja, całkowicie i wyraźnie zmyślona („nie powiem ani słowa prawdy”). Jest nią „komiczna aluzja do niektórych starożytnych poetów, historyków, a których bym po nazwisku wymienił, gdyby nie to, że czytający sam ich wśród lektury odgadnie” Przewrotny pastisz wypowiadał „rozliczne kłamstwa serio, tonem prawdy” Lukian, półzartobliwym tonem chce wypowiedzieć coś bardzo istotnego. Prezentowaną pracę zalicza do „dzieł, które w formie uciechowej i powabnej podają nie samą tylko czczą zabawkę dla umysłu, ale także pożyteczną mają na celu naukę” Jasność założeń stawia go poza zasięgiem zarzutów o kłamstwo, fantazjowanie, bo pisze o tym, czego nie widział, co mu się nie przydarzyło, o czym nikt mu nie opowiadał, a co, przede wszystkim, nie istnieje i istnieć nie może. Odrywa się od konwencji opowiadania fantastycznego, bo nie prowadzi gry z rzeczywistością, lecz z tekstami; tymi, które istnieją oraz z tymi, które nie istnieją. W zakończeniu bowiem dzieła odsyła do „ksiąg, które następują”, a które nigdy nie powstały i powstać nie miały<sup>49</sup>

„Prawdziwa historia” jest to przykład sprawnego sprowadzenia dyskursu literackiego na samą literaturę. Odczytana bez ram wstępu, wydawałaby się naiwnym dziełkiem pośledniego umysłu, który wypełniony jest postaciami z mitologii i literatury. „Inne światy” rozrzucone po rozmaitych ciałach niebieskich okazują się „światami tekstowymi” Uwydatniona jest kreacyjna rola literatury, ale i nakreślone jej granice.

Kolejnym zjawiskiem obecnym w literaturze hellenistycznej, które nie bez kozery chcemy przywołać, jest popularność „centonu”

<sup>48</sup> LUKIAN Z SAMOSAT, *Dialogi*, t. 1, Wrocław 1960, s. 8-38.

<sup>49</sup> Jak zapisał na marginesie jednego z rękopisów kopista: „jest to ze wszystkich kłamstw Lukiana największe”



Jak zwrócono ostatnio uwagę<sup>50</sup>, centon to nie tylko antologia czy katena, lecz samodzielny znaczeniowo utwór. „Z poematów Wergilego można skomponować zupełnie inną fabułę, gdy raz ułożymy wiersze według treści, kiedy indziej treść według wierszy” - pisał o składaniu centonów Tertulian<sup>51</sup> Hieronim tymczasem porównywał do centonów „przekręcanie zdań i naciąganie do swej woli stawiającego opór Pisma świętego”<sup>52</sup> Fakt, że materiał do centonów zbierano nie tylko pod kątem tekstu, na który miał się on złożyć, ale także biorąc pod uwagę źródło cytatów, np. ograniczając się do utworów jednego pisarza, podsuwa hipotezę, że kontekst tekstów pierwotnych też mógł odgrywać pewną rolę w lekturze. Hieronim, w cytowanym liście przestrzega jednak przed wykorzystywaniem literatury pogańskiej przeszczepionej w kontekst chrześcijański, jako przed uczeniem się tego, czego się nie zna<sup>53</sup> To pozwala nam twierdzić, że recepcja centonów wydaje się nie uwzględniać pierwotnego kontekstu, z którego wrywano cytaty, by alterować ich sens, ustawiając je w nowym kontekście. Jest to jednak stwierdzenie wymierzone w odbiorców niekompetentnych i zabarwione, jak całe epistolarium Hieronima, silnym odcieniem polemiki. Sam Hieronim przynajmniej czytał centony inaczej, z pełną świadomością uprawianej w nich semantycznej gry. Nie do końca też potępia tę, żywą jeszcze w renesansie, technikę poetycką Erazm z Rotterdamu: „Niektórzy znów ze słów Pisma świętego robią sobie żarty słowne i podobnie jak się to dzieje w poetyckich centonach, nadają im rzekomo żartobliwe, fałszywe znaczenie. Parę razy czyni to nawet święty Bernard, moim zdaniem, raczej z wdziękiem, niż ze szkodą. Albowiem ów mąż znakomity tak bardzo przesiąkł Pismem świętym, że mu przy każdej okazji na myśl ono przychodziło”<sup>54</sup> Centon pojawia się w tym fragmencie jakby w dwóch ujęciach: jako literacki żart i jako semantycznie wzbogacające przetworzenie tekstu. Nie można chyba

---

<sup>50</sup> M. STAROWIEYSKI, *Wstęp*, w: *Chrystus Cierpiący. Pierwszy chrześcijański dramat grecki*, przekł. J. Łanowski, Kraków 1995, s. 7 – 12; J. CHMIEL, *Centon – forma literacka w Biblii?* w: *Żywe jest Słowo Boże i skuteczne. Księga pamiątkowa dla Ks. Prof. Bernarda Wodeckiego SVD w 50. rocznicę święceń kapłańskich*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2001, s. 86-88; K. OBRYCKI, *Centon*, w: *Słownik pisarzy antycznych*, red. A. Świderkówna, Warszawa 2001, s. 134.

<sup>51</sup> *De praescriptione haereticorum*, 39,3, tłum. E. Stanula, PSP 5, 1970, s. 73.

<sup>52</sup> *Epistula* 53, vol. 3, Paris 1953; tłum. polskie: J. Czuj, t. 1, Warszawa 1952, 357.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> ERAZM Z ROTTERDAMU, *Sposób, czyli metoda szybkiego i łatwego dochodzenia do prawdziwej teologii*, w: *Trzy rozprawy*, Warszawa 1960, s. 256.

o tej możliwości związanej z omawianym gatunkiem przez tak długi okres (od Tertuliana do Erazma) łatwo zapominać, uważając go tylko za dekadencją i wtórną formę literatury<sup>55</sup> Te przykłady czerpane z literatury hellenistycznej, mają dowieść, że:

- pogranicze semiotyki i literatury zostało wówczas odkryte jako urodzajny teren dla poszukiwań literackich i twórczych reinterpretacji starych tekstów i problemów literackich;
- ulubionymi narzędziami tego rodzaju literatury są gry konwencjami gatunkowymi, zastosowanie aluzji literackiej (w rozumieniu, jakie precyzujemy poniżej, które opiera się na semantycznej innowacji), analizie związków między tekstami literackimi<sup>56</sup>

Podobnie rzecz się ma z gatunkami pogranicznymi w literaturze współczesnej. „Czarny humor”, „czarny kryminał” są tu przykładami znamienymi. Jej cechą wyróżniającą i wspólną częścią tak odmiennych zbiorów cech gatunkowych jest pewna „poetyka, która wymaga od dzieła prozy fabularnej określonych ukształtowań rzeczywistości przedstawionej”<sup>57</sup> Przełamanie tradycyjnych modeli narracji ma na celu poszerzenie pola i skomplikowanie zasad strategicznej gry, jaką jest literatura w wizji postmodernistycznej. Jest to literatura, która „odkształca” nie tylko realny obraz kosmosu, lecz i świata ludzkiego (etosu), tworząc absurdalny z moralnego punktu widzenia system ocen. Wynikiem wzięcia w nawias pozaliterackiej (ideologicznej) warstwy dzieła literackiego jest podkreślenie jego werbalnego, metaliterackiego (autotematycznego) charakteru. Tego typu literatura odżegnuje się otwarcie od wszelkiego rodzaju tendencji do tworzącego iluzję rzeczywistości (powieść zwierciadło) jej naśladownictwa. Jej miejsce zajmuje tworzenie iluzji jakiejś formy literackiej (pastisz, stylizacja, parodia)<sup>58</sup> Formalna otwartość postmodernizmu ma jednak swoją cenę, która też w pewnym sensie jest racją bytu samego postmodernizmu. Kierunek ten „dopuszcza wszelkie

<sup>55</sup> Por. A. JANKOWSKI, *Apokalipsa*, s. 83.

<sup>56</sup> „Należy jednak zauważyć, że pod hasłem *intertekstualność* ujmuje się często zjawiska, które wcześniej analizowane były w innym ujęciu”, por. A. DUSZAK, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa 1998, s. 219.

<sup>57</sup> L. BUDRECKI, *Postmodernizm w literaturze*, w: *Od awangardy do postmodernizmu*, red. G. Dziamski, Warszawa 1997, s. 429.

<sup>58</sup> Cechy literatury postmodernistycznej podajemy za L. BUDRECKI, *Postmodernizm w literaturze...*, s.430-431, tam też znaleźć można bogatą egzemplifikację.

poetyki i wszelkie kombinacje poetyk, pod warunkiem, że za żadną z nich twórca się nie opowie, że każdą będzie ujmował w cudzysłów, niejako przytaczał przedstawiał”<sup>59</sup> Zabieg ten, zwłaszcza, że opisywany często jako gra<sup>60</sup>, traktowany być może jako czysto formalny, jako ucieczka od sensu<sup>61</sup>. Jest to jednak podejście bardzo powierzchowne, biorące się albo z niefrasobliwości niektórych popularyzatorów postmodernizmu albo denigracyjnych praktyk niektórych polemistów tego poglądu i nurtu. Postmodernistyczna gra konwencjami (w przypadku literatury gatunkami i poetykami) ma swój sen, który dostrzec można lepiej, nabierając historycznego dystansu.

Datacja zjawiska zwanego „postmodernizm” następuje z trudnością. Pojawienie się tej nazwy w pracach amerykańskich krytyków literackich w latach pięćdziesiątych<sup>62</sup> nie oznacza początku epoki. Ten należy wiązać raczej z początkiem występowania zjawisk, o których opis zaczyna zabiegać krytyka postmodernistyczna. Samo zjawisko zaś okazuje się być charakterystyczne dla epok schyłkowych, będących okresem upadku systemów i opartych na nich rozwiązań<sup>63</sup>. Jako przykład postmodernisty przed postmodernizmem podajemy M. Bachtina i jego dzieło<sup>64</sup>. Kategorie, którymi operuje w swym rozwijającym się w izolacji dorobku są odmienne od klasycznej terminologii znajdujących się w ciągłym kontakcie pisarzy francuskich, włoskich czy należących do kręgu angielskojęzycznego. Jego krytyka modernizmu podjęta jest nie po upadku czy spoza kręgu oddziaływania

---

<sup>59</sup> L. BUDRECKI, *Postmodernizm w literaturze*, s. 434-435.

<sup>60</sup> J. DERRIDA, *Struktura, znaki i gra w dyskursie nauk humanistycznych*, Pamiętnik Literacki 1986, z.2, 251 - 268.

<sup>61</sup> Z. SAREŁO, *Postmodernistyczny styl myślenia i życia*, w: *Postmodernizm. Wyzwanie dla chrześcijaństwa*, Poznań 1995, s. 9 – 27; zwł. s. 11-12.

<sup>62</sup> I. HASSAN, *Postmodern Trend*, Urbana 1987.

<sup>63</sup> H. KIEREŚ, *Postmodernizm*, w: *Filozofia dziś. Z badań nad filozofią najnowszą*, red. A. Bronk, Lublin 1995, s.263-273.

<sup>64</sup> Prawie cały dorobek tego semiotyka żyjącego w latach 1895 – 1975 znajduje się w czterech książkach: *Problemy poetyki Dostojewskiego*, Leningrad 1929 (<sup>2</sup>1963); *Tworczestwo Fransa Rabele i narodna kultura sredniowiekowie i renesansa*, Moskwa 1965; *Woprosy literatury i estietiki*, Moskwa 1975; *Estietika słowiesnowo tworczestwa*, Moskwa 1979. Dwie ostatnie pozycje to zbiory prac powstałych wcześniej, lecz nie publikowanych ze względu na polityczne represje przeciw Bachtinowi wymierzone.

modernistycznego imperium racjonalnych utopii, lecz z samego jego wnętrza. Dlatego może on być przykładem na to, że kategorie postmodernistycznej krytyki literackiej cechują się pewną dozą uniwersalizmu, która pozwala na ich stosowanie w zakresie szerszym, niż tylko do literatury powstałej w II poł. XX w.

W centrum myśli Bachtina stał problem powiązania między formą literacką przekazu słowa a jego znaczeniem, wpływu systemu (konwencji gatunkowej) na sens znaku w utworze literackim<sup>65</sup>. O ile bowiem w badaniu systemu językowego (*langue*) pomocą służy pewien kodeks, o tyle użycie języka w konkretnej wypowiedzi (*parole*) uzależnia sens od „procesu przekazu”<sup>66</sup>, który w literaturze znajduje swój kształt w gatunku literackim. Językowi odmawia Bachtin realnego istnienia, a przez to i znaczenia. Wyznacza mu rolę technicznego środka informacji (...) pozbawionego poznawczego, twórczego znaczenia”<sup>67</sup>. Język to tylko „byt wirtualny”<sup>68</sup>, raczej logicznie zakładany, niż realnie obecny w komunikacji. „Mówimy wypowiedziami, nie słowami”<sup>69</sup> – twierdził. Dopiero wypowiedź bowiem jest źródłem sensu dla słów, którym językowy kodeks wyznacza tylko potencjalne znaczenie. „Znaczenie” to możliwość roli, jaką słowo może odegrać w wypowiedzi<sup>70</sup>. Sens natomiast powstaje w reakcji na słowo, przez zajęcie pozycji replikującej<sup>71</sup>. „Sensem dla mnie jest odpowiedź na pytanie. To, co nie odpowiada na żadne pytanie, jest pozbawione dla mnie sensu”<sup>72</sup> – radykalnie ujmował kwestię. Dlatego problem wypowiedzi przenosił poza granice badawczych i opisowych możliwości lingwistyki. Do jej badania potrzeba narzędzi

<sup>65</sup> W omówieniu dorobku M. M. Bachtina opieramy się na studiach: S. ŻÓŁKIEWSKI, *Bachtin i podstawowy problem semiotyki*, Pamiętnik Literacki 1981, z. 2, s.156 – 174; *Bachtin. Dialog – język – literatura*, red. E. Czaplejewicz – E. Kasperski, Warszawa 1983; A. PONZIO, *Tra semiotica e letteratura. Introduzione a Michall Bachtin*, Torino 1992; B. ŻYŁKO, *Michał Bachtin. W kręgu filozofii języka i literatury*, Gdańsk 1994; E. CZAPLEJEWICZ, *Myślenie dialogowe Michała Bachtina*, w: *Literatura. Teoria. Metodologia*, red. D. Ulewicz, Warszawa 1998, s. 143-167.

<sup>66</sup> M. Bachtin, *Iz zapisej 1970-71 godow*, w: *Estietika slowiesnowo tworczestwa*, s. 336 – 360.

<sup>67</sup> Tamże, s. 352.

<sup>68</sup> Por. B. ŻYŁKO, dz. cyt., s. 88-89.

<sup>69</sup> M. BACHTIN, *Probliema rieczewnych žanrow*, w: *Estietika slowiesnowo tworczestwa*, s. 257.

<sup>70</sup> Tamże, s.262.

<sup>71</sup> Tamże, s. 255.

<sup>72</sup> Tamże, s. 350.

metajęzykowych, będących akcesoriami jakiejś nauki badającej struktury wyższe niż językowe (syntaktyczne)<sup>73</sup>

Dlatego właśnie, że język jest tylko abstrakcyjnym postulatem, rzeczywistość wypowiedzi językowej rządzi się innymi prawami, opisywanymi przez konwencję gatunkową. Gatunki literackie dzieli Bachtin na pierwotne i wtórne, czy też na proste i złożone<sup>74</sup> Różnica między nimi polega na punkcie odniesienia (kontekście) dla słowa powszedniej, potocznej komunikacji. W gatunku pierwotnym takim punktem odniesienia jest sytuacja dialogu. Gatunki wtórne, złożone wykorzystują słowo potocznej komunikacji, ale umieszczają je w kontekście słowa, które je przekazuje. Są więc skierowane nie tyle na sytuację realną, ile na literaturę, jej wewnętrzny świat. „To właśnie interrelacja między gatunkami pierwotnymi a wtórnymi i proces historyczny kształtowania się tych ostatnich rzucają światło na naturę wypowiedzi (a przede wszystkim, na złożony problem interrelacji między językiem a ideologią, światopoglądem). W gatunku literackim właśnie zawiera się interpretacja rzeczywistości<sup>75</sup> Bardziej złożona, wtórna forma gatunkowa zakłada bardziej złożony sposób postrzegania rzeczywistości. W gatunkach prostych mamy sytuację dialogu między odnoszącymi się bezpośrednio do swego przedmiotu wypowiedziami (monologicznymi, bo mówiącymi o jednym przedmiocie). Złożone gatunki literackie pozwalają na podwójne (polilogiczne) odniesienie wewnątrz tej samej wypowiedzi<sup>76</sup>

Te dwa wątki: filozoficzno – lingwistyczny (poglądy na język i jego granice) i teoretyczno – literacki (taksonomia, genologia) zbiegają się u Bachtina w jednym punkcie. Źródłem sensu słowa jest nie tylko

---

<sup>73</sup> „Wypowiedź (jako werbalna całość) nie może być uznana za jednostkę ostatniego, najwyższego poziomu lub piętra struktury językowej (ponad składnią), ponieważ należy ona do świata zupełnie innych relacji (dialogowych), których nie można zestawić z lingwistycznymi relacjami innych poziomów. (...) Całość wypowiedzi nie jest już jednostką języka (i nie jednostką „potoku mowy”), lecz jednostką porozumiewania się słownego, posiadającego nie znaczenie, lecz sens (czyli całościowy sens, mający związek z wartością – prawdą, pięknem, itp. – i domaga się replikującego rozumienia, zawierającego ocenę”; M. BACHTIN, *Problemy teksta w lingwistyk, filologii i drugich humanitarnych naukach. Opvty filozofskogo analiza*, w: *Estietika słowiesnowo tworczestwa*, s. 305.

<sup>74</sup> M. BACHTIN, *Problema rieczewnych žanrow...*, passim.

<sup>75</sup> M. BACHTIN, *Epos i roman*, w: *Woprosy litieratury i estietiki...*, (cyt. wyd. polsk. *Bachtin...*, dz. cyt. s. 269-271.

<sup>76</sup> M BACHTIN, *Problemy poetiki Dostojewskiego*, (cyt. wyd. posk. *Problemy poetyki Dostojewskiego*, Warszawa 1970, s. 280.

jedna, konkretna wypowiedź, lecz wiele wypowiedzi (wypowiedzi polilogiczne), których świadom jest podmiot mówiący i na których buduje sens swej wypowiedzi, do których odnosi swe oceny i postawy. Dlatego każdy podmiot mówiący „przejmuje słowa napełnione cudzym głosem. W jego [mówiącego W.L.] kontekst słowo trafia z innego kontekstu, przeniknięte cudzymi myślami. Jego własna myśl znajduje słowo wraz z poprzednimi mieszkańcami”<sup>77</sup> Analogicznie do słowa, także wypowiedź zakłada istnienie „jakichś poprzednich wypowiedzi – swoich i cudzych – z którymi jego aktualna wypowiedź wstępuje w takie czy inne relacje (opiera się na nich, polemizuje z nimi, zakłada, że są już one znane słuchaczowi). Każda wypowiedź to ogniwo łańcucha innych wypowiedzi zorganizowanego w sposób niezwykle skomplikowany”<sup>78</sup> „W każdej wypowiedzi, jeśli zbada się ją wnikliwiej w konkretnych warunkach słownego porozumiewania się, odsłoni cały szereg półukrytych i ukrytych cudzych słów o różnym stopniu obcości. Dlatego wypowiedź jest jak gdyby poprzecinana odległymi i zaledwie słyszalnymi dźwiękami zmian podmiotów mówiących i dialogowymi alikwotami, skrajnie osłabionymi przez ekspresję autora, która swobodnie przenika przez granice wypowiedzi”<sup>79</sup>

Z tego pobieżnego omówienia myśli M. Bachtina wynika kilka postulatów dla praktyki interpretacyjnej. Mówiąc ogólnikowo, są to:

- konieczność uwzględnienia czytelniczego doświadczenia uczestników wypowiedzi – dialogu (autora i postaci, którą za U. Eco nazwalibyśmy czytelnikiem modelowym<sup>80</sup>),
- potrzeba interpretacji wielu tekstów jednocześnie, w celu wiernego odczytania sensu interpretowanej wypowiedzi i tych wypowiedzi, w kontekście których się sytuuje nasza,
- całościowe, dostrzegające ciągłość i wynikowość podejście do tradycji literackiej<sup>81</sup>

<sup>77</sup> Tamże, s. 271.

<sup>78</sup> M. BACHTIN, *Problema rzeczowych żanrow*, s. 247.

<sup>79</sup> Tamże, s. 273.

<sup>80</sup> Por. przyp. 6.

<sup>81</sup> Jest to bliskie wołaniu E.R. CURTIUSA całościowe postrzeganie literatury, opierające się na „bezczasowej obecności” utworów z epok minionych w literackiej terażniejszości (*Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, Kraków <sup>2</sup>1997, s. 20-21). Por. C. UHLING, *Literatura jako palingeneza tekstu: o niektórych zasadach historii literatury*, *Pamiętnik Literacki* 1988, z. 2, s. 297 - 329.

Słusznie można stawiać pytanie o zbieżność tych wniosków z lektury dzieł Bachtina i postulatów stawianych przez zwolenników intertekstualnego podejścia do literatury. Nie jest to przypadkowe zestawienie. Właśnie na przemyślenia Bachtina powoływali się twórcy tego nurtu badań literackich, zwłaszcza J. Kristeva<sup>82</sup>. Kristeva definiowała intertekstualność jako „tekstową interakcję, która wytwarza się wewnątrz jednego tekstu”<sup>83</sup>. Postrzega ją więc jako cechę wewnątrztekstową, wynikającą ze specyficznej metody jego konstruowania. Tę samą linię rozwija R. Lachmann, która mówi o „nowej jakości tekstualnej, wynikającej z implikatywnej relacji” między tekstem, do którego się odnosi poprzez znaki odniesienia tekst będący przedmiotem lektury (tekst odniesieniowy)<sup>84</sup>, a na gruncie polskim H. Markiewicz („ujawniona w samym tekście relacja do proto/arche/tekstu”<sup>85</sup>).

W pracach intertekstualistów tekst bywa rozumiany bardzo wąsko, jako konkretny, dający się zidentyfikować i badać narzędziami krytyki literackiej, jak to czyni choćby Kristeva<sup>86</sup>. Podobnie też U. Eco usuwa poza nawias zjawiska intertekstualności cytaty stylistyczne, ukryte (nieuświadomiane sobie przez autora) oraz plagiaty. Uwzględnia tylko „cytaty bezpośrednie i rozpoznawalne, sięgające bądź do repertorium gatunkowego, bądź do konkretnego tekstu, w każdym razie bazujące na 'encyklopedii topów' jaką posiada odbiorca”<sup>87</sup>. Można też podejść do kategorii tekstu swobodniej, widząc tekst do którego się odnosi badane dzieło raczej jako aureę, klimat artystyczny czy ideowy, w jakim powstało, lub jako jakąkolwiek wypowiedzi zakładaną w badanym dziele<sup>88</sup>.

---

<sup>82</sup> *Słowo – dialog – powieść* [1967], w: M. BACHTIN, *Dialog – język – kultura*, Warszawa 1983; *Problèmes de la structuration du texte*, *Linguistique et Littérature* 12, s. 55-64 (dalej cyt. tłum. posk. *Problemy strukturywania testu*, *Pamiętnik Literacki* 1972, z.4); *Semiotiké. Recherche pour une semanalyse*, Paris 1969; *Une poétique ruinee*, w: M. BAKHTIN, *La poétique de Dostoievski*, Paris 1970, s. 5 – 27; *Étrangers à nous – meme*, Paris 1988.

<sup>83</sup> *Problemy strukturywania*, art. cyt., s. 246.

<sup>84</sup> *Ebenen des Intertextualitätsbegriffs*, w: *Das Gespräch*, München 1984, s. 136; por. Z. BEN - PORAT, *Poetyka aluzji literackiej*, *Pamiętnik Literacki* 1988, z. 1, s. 315 - 337

<sup>85</sup> *Odmiany intertekstualności*, s. 256.

<sup>86</sup> J. KRISTEVA, *Semiotiké. Recherches pour une semanalyse*, Paris 1969, s. 181.

<sup>87</sup> U. ECO, *Innowacja i powtórzenie: między modernistyczną i postmodernistyczną estetyką*, *Przekazy i opinie*, 1990, n. 1/2 (59/60), s. 1-36, zwł. s. 21 - 22.

<sup>88</sup> J. CULLER, *Presupozycje i intertekstualność*, *Pamiętnik Literacki* 1980, z.3, s. 297-312; J. ŁOTMAN, *Tekst w tekście*, *Literatura na Świecie* 1985, n.3, s. 325 - 342.

Rozbieżności istnieją też między teoretykami w związku z określaniem zasięgu relacji intertekstualnej. Bardzo wąsko interpretuje intertekstualność G. Genette. Mówi on o intertekstualności jako o jednej z pięciu możliwych form transtekstualności, takiej mianowicie, w której jeden tekst występuje realnie w drugim, a nieuwzględnienie tego faktu czyni lekturę niemożliwą z powodu „agramatyczności”<sup>89</sup> Przeciwstawia ją archetekstualności (związkom z gatunkiem), którą uważa za cechę każdego tekstu. W ślad za takim rozumieniem omawianego pojęcia idzie M. Głowiński, pisząc: „O intertekstualności (...) mówić można tylko wtedy, gdy odwołanie do tekstu wcześniejszego jest elementem budowy znaczeniowej tekstu, w którym się ono dokonuje”<sup>90</sup> Ten ostatni autor zwraca uwagę na obiektywny fakt czerpania z tradycji literackiej i interesuje się typem procedur wprowadzających tekst wcześniejszy do dzieła<sup>91</sup>. O wiele swobodniejszy w swych analizach jest np. H. Bloom<sup>92</sup>, dla którego każda wypowiedź jest warunkowana wcześniejszymi, stanowiącymi jej logiczne założenia, niekoniecznie mającymi charakter tekstowy w sensie ścisłym<sup>93</sup> Takie ujęcia przesuwają główny problem intertekstualności z tekstu na zagadnienie percepcji. Tak dzieje się w ujęciu L. Jenny: intertekstualność to „praca przekształcania i przyswajania wielu tekstów dokonana przez tekst skupiający, który zachowuje *leadership sensu*” i związana jest z krytyką źródeł<sup>94</sup> Choć widzi obiektywny i historyczny charakter związków, to nie wydaje się, by Jenny zakładał konieczność podjęcia takiej pracy. Podstawę intertekstualności widzi on w tekście, podjęcie śledzenia „pracy tekstu” pozostawia w ramach opcji czytelniczej. Dalej jeszcze idzie M. Riffaterre, dla którego intertekstualność jest to „czytelnicza percepcja relacji między dziełem a innymi dziełami”<sup>95</sup> Jeszcze wyraźniej wybija się rola czytelnika w innym jego artykule: „Wcale nie trzeba tu udowadniać kontaktu między autorem a jego pośrednikami. Aby był intertekst, wystarczy, że czytelnik dokona koniecznego

<sup>89</sup> G. GENETTE, *Palimpsestes. La littérature du second degré*, Paris 1982, s. 450.

<sup>90</sup> M. GŁOWIŃSKI, *O intertekstualności*, Pamiętnik Literacki 1986, z.4, s. 75 - 100.

<sup>91</sup> Tamże, s. 76-77

<sup>92</sup> *The Anxiety of Influence*, New York 1973; *A Map of Misreading*, New York 1975. *Poetry and Repression*, New Haven 1976.

<sup>93</sup> Tamże, s. 70.

<sup>94</sup> L. JENNY, *Strategia formy*, Pamiętnik Literacki 1988, z. 1, s. 271,

<sup>95</sup> M. RIFFATERRE, *La trace de l'intertext*, LA PENSÉE 1980, n. 215, s. 4.



zbliżenia dwóch lub więcej tekstów”<sup>96</sup> Tu już obiektywna podstawa zdaje się być zbyteczna, natomiast konieczne jest zbliżające działanie czytelnika.

Z tej nie zawsze jednoznacznej galerii opisów omawianego pojęcia wynika dość niejednorodny obraz tego, co postmodernistyczna krytyka literacka rozumie pod pojęciem „intertekstualność”<sup>97</sup> Dlatego, nim zaczniemy mówić o aplikacji tego pojęcia do badań w zakresie egzegezy biblijnej, stosowne będzie uściślenie, co sami będziemy pod nim rozumieć. Najpełniejszą wydaje się definicja, jaką dał R Nycz „intertekstualizm to kategoria obejmująca ten aspekt ogółu własności i relacji tekstu, który wskazuje na uzależnienie jego wytwarzania i odbioru od znajomości innych tekstów oraz „architektów” (reguł gatunkowych, norm stylistyczno-wypowiedzeniowych) przez uczestników procesu komunikacyjnego”<sup>98</sup> Zdecydowanie opowiada się ona za obiektywistycznym i przedmiotowym rozumieniem relacji intertekstualnej, a jednocześnie pozostawia możliwość uwzględnienia zagadnień związków typu tekst - achetekst. Wydaje się, że wcześniejsza praca tego autora<sup>99</sup> bliższa była ujęciu Riffaterre'a. Warto jednak dostrzec różnicę o wiele głębszą, jaka cechuje te dwie prace. W „Sylwach współczesnych” Nycz opisuje konkretne dzieła literackie, w których usiłuje ukazać ów element czy aspekt literackości opisywany jako „akt wyodrębniania, wzięcia w cudzysłów dowolnego tekstu, który na sposób *ready made*'ów Duchampa wkracza w granice sztuki i nasycza się wieloznacznością, uprawomocniając przyszłą semantyczną aktywność odbiorcy”<sup>100</sup> Nieistotne okazują się źródła danego cytatu i czytelnik nie zajmuje się ich odszukiwaniem. W dziele chodzi raczej o wzbudzenie zainteresowania faktami literackimi i komunikacyjnymi *in genere*, samą instytucją literatury<sup>101</sup> Czy chodzi tu o ewolucję w poglądach? Wydaje się raczej, że chodzi o dwie postawy wobec tekstu literackiego. Czytelnik, ktoś kto po tekstowych sylwach przechadza się dla przyjemności, jakiej może mu dostarczyć tekst, może

---

<sup>96</sup> M. RIFFATERRE, *Semiotyka intertekstualna: interpretant*, Pamiętnik Literacki 1988, z. 1, s. 300.

<sup>97</sup> Ciekawy przegląd stanowisk daje Z. MITOSEK, *Teorie badań literackich*, Warszawa 1998, s. 323-339.

<sup>98</sup> *Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki, światy*, w: *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Warszawa <sup>2</sup>1995, s. 62.

<sup>99</sup> R. NYCZ, *Sylwy współczesne*, Kraków 1988 (<sup>2</sup>1996).

<sup>100</sup> Tamże, s.28.

<sup>101</sup> Tamże, s. 32.

skoncentrować się na własnej „semantycznej aktywności” Krytyk natomiast, a więc czytelnik kwalifikowany (jak najbliższy „czytelnika modelowego” i świadomie dążący do tego ideału) ma obowiązek śledzenia faktów tekstowych i weryfikowania czytelniczych intuicji. Jest to w pewnym sensie odpowiedź na wątpliwość, dotyczącą rozpoznawalności relacji intertekstualnych<sup>102</sup> Nawet jeśli przyjąć twierdzenie A. Sławińskiej – Okopieniowej, że z punktu widzenia odbioru wszystko w tekście poetyckim jest potencjalne<sup>103</sup>, to krytyk (czytelnik profesjonalny) ma nie tylko możliwość, lecz zadanie poszerzania swej kompetencji w odkrywaniu i percepcji zjawisk intertekstualnych.

Rozwinięta dyskusja nad zagadnieniami intertekstualizmu nie jest pozbawiona elementów negatywnej oceny tego podejścia do tekstu. Szczególnie poważna wydaje się krytyka teorii intertekstualności, która bierze za punkt wyjścia „pierwotne przeznaczenie dzieła literackiego”<sup>104</sup> Widzi ona dzieło literackie jako przedmiotu lektury, nie zaś zabawy intelektualnej polegającej na wykrywaniu siatki zależności międzytekstowych. Użyteczne jest w tym momencie rozróżnienie, jakiego dokonuje R. Nycz w artykule o zakresach intertekstualności, na intertekstualność właściwą (obligatoryjną dla każdego odbiorcy, ponieważ odnoszącą się wprost do semantyki tekstu) i wtórną (fakultatywną, nie mającą określonych wykładników tekstowych, ale nie mniej znaczącą nieraz dla interpretacji)<sup>105</sup> Różnica kompetencji między czytelnikiem przypadkowym a czytelnikiem profesjonalnym nie jest produktem ubocznym, ale sensem i celem istnienia krytyki literackiej. Nakłada ona jednak na czytelnika profesjonalnego zadania do wykonania nie tyle na użytek własny, ile na potrzeby pozostałych użytkowników dzieła. To, co Z. Ben – Porat opisuje jako proces aktualizacji aluzji literackiej<sup>106</sup>, może być wykonane tylko w wyniku szeroko zakrojonej i metodycznej pracy. Proces ten przebiega w następujących etapach:

<sup>102</sup> M. GŁOWIŃSKI, art., cyt., s.92.

<sup>103</sup> A. SŁAWIŃSKA – OKOPIENIOWA, *Relacje osobowe w literaturze*, w: TAŻ, *Semantyka wypowiedzi poetyckiej (Preliminaria)*, Wrocław 1985,\*

<sup>104</sup> Por. W-D. STEMEL, *Intertekstualność a recepcja*, *Pamiętnik Literacki* 1988, z. 1, s.339 - 356.

<sup>105</sup> R. NYCZ, *Intertekstualność i jej zakresy*, dz.cyt., s. 64.

<sup>106</sup> Z. BEN – PORAT, art cyt, s. 320 - 321.

1. rozpoznanie informacji o aluzji (sygnału) zawartej znaku, czyli elemencie tekstu, którego celem jest sygnalizowanie aluzji;
2. identyfikacja tekstu przywołanego;
3. modyfikacja miejscowej interpretacji oznaki (znak + sygnał) w wyniku odczytania jej w świetle dwóch tekstów: tego, w którym oznaka się znajduje oraz tego, do którego odsyła.

W ten sposób dochodzi się do zrozumienia tego, co w aluzji sygnalizowane. Zachodzenie różnicy między interpretacją miejscową sygnału a jego treścią jest wyróżnikiem aluzji literackiej<sup>107</sup> Przy dobrym odczytaniu aluzji o charakterze literackim jest możliwy etap 4. tego procesu, polegający na zagęszczeniu sieci układów intertekstualnych przez aktywizację, semantyczne ożywienie obydwu tekstów. Patrzy się na ich treść nie jako na nośnik określonych znaczeń, lecz jako na punkt wyjścia do reinterpretacji w zestawieniu obydwu tekstów. Na żaden z nich nie patrzy się jako na wcześniejszy, czy późniejszy, lecz jako na współcześnie i jednocześnie przemawiające do czytelnika.

Interpretacyjne postulaty bachtinowskie i proces aktualizacji zależności intertekstualnych mają ze sobą wiele wspólnego. Można powiedzieć, że zakładają się na wzajem, jak filozoficzny fundament i praktyczna jego aplikacja. W odniesieniu do Biblii jest to narzędzie szczególnie cenne. Pozwala bowiem przenieść na grunt teoretyczno – literacki postulat odczytywania sensu duchowego Pisma Świętego, o którym dokumenty Kościoła mówią nieprzerwanie aż po dokument Papieskiej Komisji Biblijnej „Interpretacja Biblii w Kościele” (1993). Według dokumentu jest to „sens wyrażony przez tekst biblijny jako czytany pod wpływem Ducha Świętego w kontekście misterium paschalnego Chrystusa i nowego życia, jakie z niego wynika”<sup>108</sup>. Wyizolowana lektura samej tylko definicji sensu duchowego może sprawiać wrażenie, że powstaje on w efekcie rozpatrywania tekstu w świetle rzeczywistości osobowych i teologalnych (Duch Św., Chrystus Paschalny). W dalszym jednak ciągu dokumentu podkreśla się realność tego kontekstu jako zjawiska literackiego. „Ten kontekst

<sup>107</sup> K GÓRSKI, *Aluzja literacka*. w: *Z historii i teorii literatury*, seria 1, Warszawa 1987, s. 314 -338.

<sup>108</sup> CPB, *L'interpretation de la Bible dans l'Eglise*, Roma 1993, s. 73.

istnieje rzeczywiście”<sup>109</sup> Mówi się o Nowym Testamencie, jako kontekście służącym do odczytania sensu duchowego, bowiem wcześniej powołano się na przykład zwrotu „na zawsze” w 2 Sam 7,12-13 i 1 Krn 17,11-14, który w odniesieniu do Chrystusa nabiera głębszego znaczenia. Jest to potwierdzenie intertekstowej gry posuniętej aż do ostatniego swego stadium: reinterpretacji tekstów wcześniejszych w świetle tych tekstów późniejszych, które do nich sięgają<sup>110</sup> Dostrzega się jednak, że problemu nie można zawęzić do wąskiego zagadnienia reinterpretacji tekstów Starego Testamentu w świetle Nowego. Dlatego poszerza się zagadnienie sensu duchowego o dyskusyjną problematykę „sensu pełniejszego” (*sensus plenior*), czyli „głębszego sensu tekstu, chcianego przez Boga, ale nie wyrażonego jasno przez autora ludzkiego”<sup>111</sup> Sposobem jego odkrywania jest studiowanie tekstu „w świetle innych tekstów biblijnych, których używa [tekst badany] albo w odniesieniu do wewnętrznego rozwoju objawienia”<sup>112</sup> „Kontekst” jest w tym przypadku pojęciem teoretycznoliterackim, paralelnym do teologicznego „kanon”<sup>113</sup> Możemy pokusić się o dopracowanie bliższego uściślenia, polegającego na utożsamieniu kanonu z tym zakresem kompetencji czytelniczej, jakiego oczekuje się od każdego czytelnika. Czytelnik krytyczny, egzegeta, musi też uwzględnić kontekst szerszy, literaturę mogącą mieć realny wpływ na wizję „czytelnika modelowego”, jaka stanowi klucz interpretacyjny danego tekstu biblijnego (a więc także literaturę pozabiblijną: apokryficzną i środowiska, w kontakcie z którym żył tekst). Sens pełniejszy uznano za odmianę sensu duchowego<sup>114</sup> Można przyjąć, że tworzą wspólną kategorię sensu, która określa się przez kontrast z sensem literalnym (*sensus literalis*). Ten ostatni, zwany wyrazowym, dosłownym, moglibyśmy nazwać też tekstowym lub wypowiedzeniowym. Jest to bowiem sens wypowiedzi (tekstu), wziętej w oderwaniu od jej kontekstu literackiego. Sens duchowy natomiast

<sup>109</sup> Tamże.

<sup>110</sup> Dokument powołuje się na Rz 6,9. Jednakże odniesienie 2 Sam 7,12-13 do zmartwychwstania Chrystusa jest wyraźne w Dz 2,30 - 31.

<sup>111</sup> CPB, *L'interpretation de la Bible dans l'Eglise*, Roma 1993, s. 75.

<sup>112</sup> Tamże.

<sup>113</sup> „Une vérité verite (...) est plus complètement revelee dans la suite des temps, grâce à (...) l'insertion des textes dans le canon des Écritures,”; tamże, s. 76.

<sup>114</sup> „En définitive, on pourrait considérer le "sens plenier" comme une autre façon dedésigner le sens spirituel d'un texte biblique dans le cas où le sens spirituel se didingue du sens literal”; tamże, s. 75.

i sens pełniejszy moglibyśmy nazwać kontekstowym, metawypowiedzeniowym Dostrzec musimy, że stajemy wtedy wobec konieczności przypomnienia sobie wszystkiego tego, co egzegeza patrystyka mówiła o sensie duchowym. Wiele kwestii hermeneutycznych pozornie zdezaktualizowanych, nabiera bowiem znaczenia bardzo żywego dla współczesnej egzegezy. Twierdzenie Orygenesusa, że „istnieją pewne fragmenty Pisma, które nie zawierają w ogóle sensu cielesnego”<sup>115</sup> współbrzmi bowiem ze spostrzeżeniem krytycznie nawet do intertekstualizmu ustosunkowanych teoretyków literatury, że pewne teksty wykorzystują „kulturową glossolalię” i techniki kolażowe jako elementy programu, dlatego nieuniknione jest przy ich interpretacji stosowanie, choćby w stopniu ograniczonym i powierzchownym, interpretacyjnych strategii intertekstualizmu<sup>116</sup> Przyjmując zaś teorię sensu za M. Bachtinem, nie sposób nie zadziwić się nad trafnością słów Orygenesusa: „Przyjmujemy bowiem, że w całym Piśmie, wszędzie tkwi sens duchowy, nie wszędzie jednak jest sens cielesny”<sup>117</sup> Sensy zaś literalny i duchowy, czyli ściślej tekstowy i kontekstowy, nie przeciwstawiają się sobie, pomimo iż nie współbrzmią. Staje się to zrozumiałe, jeśli uwzględnić teoretyczne poglądy Z. Ben- Porata na dynamikę procesu interpretacji aluzji literackiej. Tekstowy odsyłacz wtedy jest skuteczny, jeśli jego miejscowa interpretacja zostaje zmodyfikowana po uwzględnieniu tekstu lub tekstów, do których odsyłał. Okazuje się, że teoretycznoliterackie ujęcie problemu pozwala udoskonalić język egzegezy (czy hermeneutyki biblijnej), mówiąc o sensach, których wzajemna relacja jest ciągłym problemem metodologicznym<sup>118</sup> Pewnym zaskoczeniem może być fakt, że problem ten obcy był Orygenesowi. W jego teoretycznym dziele bowiem odkrywa się nie tyle zachętę do odnajdywania mnogości sensów, ile raczej etapy procesu wnikania w myśl świętego tekstu<sup>119</sup> Zadziwia świeżość spojrzenia

<sup>115</sup> ORYGENES, *O zasadach*. IV, 2.6.

<sup>116</sup> W.-D. STEMPEL zalicza do takich utworów przykładowo rosyjskich akmenistów czy Th. S. Eliota (por. *Interpretacja a recypcja*, Pamiętnik Literacki 1986, z. I, s. 355).

<sup>117</sup> ORYGENES, *O zasadach*. IV, 3.5.

<sup>118</sup> CPB, *L'interpretation de la Bible dans l'Eglise*, Roma 1993, s. 74.

<sup>119</sup> Por. J. GUILLET, *Les exeges d'Alexandrie et d'Antioche. Conflict ou malentendu*, RSR 34(1947), s.257 - 302 (zwł. s. 258); W. LINKE, *Kwestia historii egzegezy*, dz.cyt., s. 36 - 39.

wielkiego egzegety z III w., czy też raczej może pozornosc nowosci pytań, które nas zajmują<sup>120</sup>

Szansą natomiast, jaką otwiera przed nami współczesność, jest dokładniejsze opisanie i większa biegłość w poruszaniu się po materiale kulturowym czerpanym z „kultur drugiego stopnia” (Genette). Być może z tej strony możemy spodziewać się rozwiązania tych problemów, jakie wciąż napotyka kontekstowe czytanie Biblii? „Gdy brakuje kontroli (...) ze strony wyraźnie wskazanego tekstu biblijnego lub autentycznej tradycji doktrynalnej – odwoływanie się do rzekomego sensu pełniejszego mogłoby doprowadzić do interpretacji subiektywnych, pozbawionych wszelkiej prawomocności”<sup>121</sup> Podejście to zawęży zakres stosowania tej strategii interpretacyjnej wyłącznie do przypadków wyraźnego cytatu, lub też zmusza egzegetę do sięgania poza obręb własnej dziedziny i do korzystania z narzędzi dogmatycznych. Być może rygory metodologiczne wypracowane w dyskusji nad intertekstualizmem<sup>122</sup> mogą się okazać użyteczne do pracy z tekstem biblijnym i w zgodzie z wytycznymi Magisterium Kościoła.

<sup>120</sup> Por. artykuły w *Filozofować dziś. Z badań nad filozofią najnowsza*, Lublin 1995, zwł. H. KIEREŚ, *Postmodernizm*, s. 263 - 273; M. KURDZIAŁEK, *Geneza współczesnej koncepcji prawdy i postępu*, s. 275 - 282.

<sup>121</sup> CPB, *L'interpretation de la Bible dans l'Eglise*, Roma 1993, s. 75.

<sup>122</sup> Badania intertekstualne nie wytworzyły sobie jeszcze tradycji w świecie naukowym. Do tej pory są to prace ukazujące się sporadycznie i niezależnie od siebie. Ujęcie to zapowiada swą uwagą o sementycznej ewolucji cytatów w Księdze Objawienia J. TRUDINGER, *Some Observations concerning the Text of the Old Testament in the Book of Revelation*, JTS 17(1966), s. 82, przyp. 1. Pionierski był także numer specjalny *Sémitique et Bible* 15(1979), po nim pojawił się tom prac poświęconych B. Van Ierselowi *Intertekstualność w Biblijskich Pismach*, red. S. Draisma Kampen 1989. Powstały także artykuły, z których wymieniamy J. PAULIEN, *Elusive Allusion: The Problematic Use of the Old Testament in Revelation*, BibRes 33(1988), 37-53; V.S. VORSTER, „Genre” and the Revelation of John, Neot 22(1988), 103-123; S. MOISE, *Intertextuality and the Book of Revelation*, ExpTim 104(1993), 295-298; J. VAN RUITEN, *The Intertextual Relationship between Isaiah 65,17-20 and Revelation 21,1-5b*, EstB 51(1993), 473-510; D.E. AUNE, *Intertextuality and Genre of the Apocalypse*, SBL SP 30, Atlanta 1991, 142-160; K.R. SCHAEFER, *Zechariah 14: A Study in Allusion*, CBQ 57(1995) n.1, 66-91; T. HATINA, *Intertextuality and Historical Criticism in New Testament Studies: Is there a Relationship*, BibInt 7(1999), z. 1, 28-42; J. KACZMAREK, *Analiza intertekstualna Apokalipsy. Metodologia i przykłady zastosowania*, WST 13(2000), 103-118. Dość Liczne prace traktujące o obecności Starego Testamentu w Apokalipsie zajmują się semiotyczną stroną zagadnienia.

Jeśli chodzi o Apokalipsę, to można zauważyć, że cechy szczególne tej księgi biblijnej czynią ją uprzywilejowanym polem do sprawdzenia, na ile metoda ta może okazać się użyteczna w egzezie. Próbowaliśmy wykazać, że założenia teoretyczne tego kierunku badań literackich nie są wyłączną własnością postmodernizmu, lecz że da się je odnieść do literatury antycznej, której gatunki wtórne czy złożone nie były obce.

### **Intertestualità nelle ricerche bibliche sull'esempio dell'Apocalisse (Sommaro)**

Nella presentazione intitolata „Intertestualità nelle ricerche bibliche sull'esempio dell'Apocalisse” viene fatto un confronto tra le strategie letterarie e il concetto del genere letterario nei testi scelti dell'antichità e nella teoria moderna dell'intertestualità. Nella prima parte viene studiato il genere letterario dell'Apocalisse. Nella seconda parte si presenta un concetto del genere nel testo „La storia vera” e nei scritti degli studiosi interessati nello studio sull'intertestualità. L'articolo cerca di provare che la teoria elaborata sulle idee di M. Bachtin può costituire proposta interessante e promettente per l'esegesi biblica.